



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

10/98

Październik

1998

W dwudziestą rocznicę pontyfikatu
Jana Pawła II



Drogi Janie Pawle II

Już od 20 lat piszę do Ciebie Ojczy Świąty list. Piszę go w myślach i nigdy nie wysyłam.

Jednak zawsze jesteś w mojej pamięci. 20 lat temu cieszyłam się z Twojego wyboru na Papieża, słuchałam Cię, lecz nie wsłuchiwałam się w Twoje przesłanie, tak uważnie jak teraz.

Wiedziałam, że mówisz zawsze prawdę, ale dopiero z biegiem czasu, gdy przybywało mi lat i doświadczeń, gdy miałam większy kontakt z Twoimi homiliami, obserwowałam Twoje podróże do świata i do Ojczyzny, słowa wypowiedziane przez Ciebie przenikały mój umysł i serce.

Pamiętam Twoją radość na początku pontyfikatu i nadzieję, że przemówisz do ludzkich serc i sumień.

Teraz dostrzegam zatroskanie o kondycję współczesnego człowieka.

Widzę, jak powoli opuszczają Cię siły fizyczne, ale Twój duch jest niezłomny i tym większy.

Wzrusza mnie troska Papieża o depozyt wiary, żeby został zachowany i przekazany.

Janie Pawle II, jesteś tym człowiekiem, który napelnia mnie nadzieją – mimo wszystko – i utwierdza w przekonaniu, że muszę być człowiekiem wiary, bo chcę nim być. Jednak ogarnia mnie smutek, gdy obserwuję, co czynią w ludziach cywilizacja naukowo-techniczna i liberalizm; wydaje się, że w ludzkim etosie nie ma już miejsca na Boga. Te obawy przekazuję Ci, Ojczy Świąty, w tekście zatytułowanym „Rozmowa”:

*Boże, oswoiliśmy śmierć, do tego stopnia,
iż wydaje się tak oczywista,
że niewiarygodna.*

*Trwamy w dziwnym oczekiwaniu
na wyjaśnienie Tajemnicy,
tak jakby nie pochodziła ona
od Boga.*

*Zastanawiamy się nad ciałami niebieskimi,
kometami i innymi drobinami świata,
prowadząc dyskusję
o Ziemi jako niezwyklej, przypadkowej
formie wszechświata.*

*Boże, Ty już wyjawiliś nam tajemnicę
naszego życia
przez Jezusa.*

*Dla nas to tylko jeden z nas,
postać historyczna,
raczej mityczna.*

*Nasza wiara zasadza się bardziej
na rozpacz niż nadziei.*

*Boże, co uczynisz z nami,
synami marnotrawnymi, którzy nigdy nie przejrżeli.*

Pragnę, Ojczy Świąty, abys rozpoczął z nami następne tysiąclecie, w którym być może człowiek wreszcie uwierzy, że Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci.

Anna Burkowa

Wybory '98

11 października 1998 roku każdy uprawniony do głosowania miał okazję choć w części zdecydowania o przyszłym składzie osobowym Rady Gminy. Oddając swój głos na najlepszych kandydatów, daliśmy swoje upoważnienie przyszłym radnym do reprezentowania nas i przedstawiania naszych problemów i potrzeb na forum Rady Gminy.

To już trzecie wybory samorządowe. Demokratyzacja życia sprawiła, że wielu ludzi chce aktywnie uczestniczyć w rozwiązywaniu lokalnych problemów.

Potwierdzeniem tego była obfitość zarejestrowanych komitetów wyborczych (26). O 20 mandatów radnych do Rady Gminy Opatówek ubiegało się 46 kandydatów. Poniżej drukujemy pełną listę kandydatów zamieszczoną w Obwieszczeniu Gminnej Komisji wyborczej w Opatówku. (Wybranych kandydatów do Rady wyróżniliśmy)

Okręg wyborczy nr 1

Andrzej Pływaczek, Mirosław Faworski, Stanisław Brzęcki, Agnieszka Anna Wasiewicz, Włodzimierz Rybka, Ewa Kuś, Zbigniew Karolak, **Andrzej Michalski**, **Bogdan Marszał**, Antoni Rogoziński, Piotr Pawlic, **Eugeniusz Gruszka**, Jan Rajch

Okręg wyborczy nr 2

Jerzy Waclaw Tylczyński, Artur Szymczak, **Andrzej Bugajny**, Stanisław Niedzielski, **Wojciech Pokojowy**, Robert Wojtaszek, **Marian Wróblewski**, Piotr Pasik, Aleksander Korzeniowski, **Stefania Wiewiórkowska**

Okręg wyborczy nr 3

Stanisław Sowa, Mirosław Grześkowiak

Okręg wyborczy nr 4

Eugeniusz Dybioch, Jerzy Kowalczyk

Okręg wyborczy nr 5

Tomasz Witold Kaleta, **Henryk Łazarek**

Okręg wyborczy nr 6

Tomasz Jopek, Jolanta Magdalena Tulacz

Okręg wyborczy nr 7

Mieczysław Łuczak

Okręg wyborczy nr 8

Stefan Gawel, Bogusław Jaśkiewicz, **Mieczysław Krzywda**

Okręg wyborczy nr 9

Bronisław Krakus, Janusz Józef Wielgocki

Okręg wyborczy nr 10

Jan Wolf

Okręg wyborczy nr 11

Jan Fibingier, Barbara Kliber

Okręg wyborczy nr 12

Stefan Kobierski

Okręg wyborczy nr 13

Józef Pajak, **Eligiusz Wszędobyl**, Ryszard Czajkowski

Okręg wyborczy nr 14

Tadeusz Janczak

Do Rady Powiatu Kaliskiego z okręgu wyborczego nr 6 obejmującego Gminę Opatówek ubiegało się 23 kandydatów z czterech komitetów wyborczych. Podajemy listę kandydatów (wybranych wyróżniliśmy).

Lista nr 1 – Lista Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Leszek Grzegorz Aleksandrak, Bolesław Jan Bazan, Eugeniusz Wisiecki, Lucjan Wdowczyk, **Jan Kowalkiewicz**

Lista nr 4 - Przymierze Społeczne: PSL-UP-KPEiR

Władysław Kiermas, Stanisław Słowiński, Stanisław Olejniczak, Danuta Król, Maciej Gruszka

Lista nr 7 – Komitet Wyborczy „Forum Ludowe”

Czesław Jaśkiewicz, Henryk Kazimierz Flak, Jerzy Marciniak, **Marek Józef Suchorski**, Józef Wincenty Gryczyński, Julian Rożnowski, Wojciech Stanisław Mosiński, Henryk Stanisław Kurek

Lista nr 8 – Spółdzielczy Komitet Wyborczy

Eleonora Gieszczyńska, Kazimierz Adolf Frankiewicz, Jadwiga Kotala, Stanisław Łańduch, Władysław Lindner

Jan Kowalkiewicz

I SESJA RADY GMINY OPATÓWEK

29 października odbyła się I Sesja nowo wybranej Rady Gminy Opatówek. Obecnych było 20 radnych. Obrady otworzył przedstawiciel sejmiku Samorządowego Województwa kaliskiego p. Andrzej Stachowiak. Po złożeniu ślubowania radni przystąpili do wyboru władz samorządowych Gminy Opatówek.

Na kandydata na przewodniczącego Rady gminy zgłoszono p. Stefana Kobierskiego, który w wyniku tajnego głosowania uzyskał 18 głosów poparcia i przejął prowadzenie obrad sesji.

Następnie dokonano wyboru dwóch Wiceprzewodniczących Rady: p. Stefania Wiewiórkowska uzyskała 17 głosów „za”, p. Bogdan Marszał – 16 głosów „za”. W dalszej kolejności, zgodnie z przyjętym porządkiem obrad, przystąpiono do wyboru Wójta Gminy. Zgłoszono na to stanowiska dwie kandydatury: p. Jana Wolfa i p. Andrzeja Michalskiego. Wymienieni kandydaci, w wyniku tajnego głosowania, otrzymali następujące ilości głosów: p. Jan Wolf – 15 „za”, p. Andrzej Michalski – 3 „za”.

Wójt Gminy z upoważnienia ustawy, zgłosił kandydaturę p. Stanisława Brzęckiego na stanowisko Zastępcy Wójta Gminy. W wyniku tajnego głosowania p. Stanisław Brzęcki uzyskał 16 głosów poparcia.

Jako ostatnie, przeprowadzono wybory składu Zarządu Gminy – organu wykonawczego Rady. Z mocy ustawy, członkami Zarządu Gminy są: Wójt i Zastępca Wójta Gminy. Jan Wolf zgłosił trzy kandydatury na członków Zarządu: p. Eugeniusza Dybioch, p. Andrzeja Pływaczka i p. Jerzego Tylczyńskiego. W drodze tajnego głosowania, powyżsi otrzymali następujące ilości głosów: p. Eugeniusz Dybioch – 18 głosów „za”, p. Andrzej Pływaczek – 15 głosów „za” p. Jerzy Tylczyński – 15 głosów „za”.



Prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Opatówka
Janowi Kowalkiewiczowi
w związku z jego wyborem do Rady Powiatu Kaliskiego
serdeczne gratulacje i życzenia osiągnięć w pracy
dla naszej małej Ojczyzny
składa
Zespół Redakcyjny „Opatowianina”
i Członkowie TPO



Wójtowi Gminy Opatówek **Janowi Wolfowi**
oraz
wszystkim nowo wybranym **Radnym**
do Rady Gminy Opatówek, Rady Powiatu Kaliskiego
i Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
składamy serdeczne gratulacje
i życzymy zgodnej wspólnej pracy
dla dobra naszej Gminy i całego regionu.
Zespół Redakcyjny „Opatowianina”
i Członkowie TPO

Kronika Towarzyska

Pani Jadwidze Bunclerowej
z okazji imienin dużo zdrowia, realizacji planów,
wytrwałości i spokoju życzy
Redakcja



Uli Dybioch
z okazji imienin szczere życzenia
składają **Ewka, Gośka i dwie Haliny**



Malgosi Biernacik z okazji imienin i urodzin dużo
słonecznych dni i samych piątek w szkole życzy
Mama



Moje wspomnienia

c.d.

W 1941 roku zostałem zwolniony z pracy za wrogą postawę wobec okupanta, a potem w domu mojej żony w Szczytnikach aresztowany. Po przewiezieniu do Kalisza udało mi się uciec i przez 7 miesięcy ukrywałem się na terenie Stawu, Opatówka i Szczytnik. W tym czasie nawiązałem kontakt z Janem Rosiakiem ps. „Zawieja” z Batalionów Chłopskich i z Janem Mielczarkiem ps. „Kukulski”, zostałem żołnierzem Batalionów Chłopskich i przyjąłem pseudonim „Góra” Koltportowałem „gazetki” przywożone przez Rosiaka z Sieradza. Rosiak był listonoszem i to mu ułatwiało zadanie.

W końcu Niemcy dorwali mnie i przez dwa tygodnie trzymali w tzw „olejarni” w Kaliszu. Przy ul. 3 Maja. Potem przewieźli mnie do obozu przejściowego do poznania przy fabryce Cegielskiego, gdzie wspólnie z Rynarzewskim i Pasonem prowadziliśmy wszelką możliwą działalność sabotażową. Na podrobionym zwolnieniu lekarskim miałem dokument, który pozwalał mi na przyjazd do domu raz w kwartale. Pracująca wtedy w gminie w Opatówku Eleonora Miluska wyrobiła mi dokumenty bardziej wiarygodne i od tego czasu podróżowałem bardziej bezpiecznie. Gdy przyjeżdżałem to informowałem Rosiaka o tym co aktualnie produkuje się u Cegielskiego, bo była to wtedy wytwórnia sprzętu i amunicji dla armii niemieckiej.

W 1944 roku, chyba w kwietniu, przyjechałem na Wielkanoc i w tym czasie fabryka została zbombardowana. Wszystkich w pośpiechu wywieziono do Naramowic, gdzie Niemcy uruchomili znowu produkcję.

Będąc w Batalionach Chłopskich miałem orientację w sytuacji. 13 stycznia 1945 roku - to była sobota - działał jeszcze transport i udało mi się przyjechać do domu. W poniedziałek, 15 stycznia, gdy odjeżdżałem do Poznania, już było widać uciekinierów ciągnących wozami konnymi na zachód. Poszedłem do pracy, a wiedziałem, że front radziecki ruszył i podciągnął pod Łódź. W piątek, 19 stycznia zdecydowałem się uciekać z Poznania. Ostatnim pociągiem, który odchodził w tym kierunku dotarłem do Ostrowa Wielkopolskiego 20 stycznia o godzinie 3 rano. W Ostrowie panował już bałagan; żadnych kontroli, nic nie działało, nie było ani kolejarzy ani ochrony kolejowej. Zauważyłem parowóz z jednym wagonem towarowym, który miał jechać w stronę Kalisza, poprosiłem maszynistę, żeby mnie zabrał. Dojechałem do Kalisza tego samego dnia o godzinie 8 rano.

Z kaliskiego dworca PKP wyruszyłem piechotą w stronę Opatówka. W Zdunach spotkałem znajomą Brauerównę w towarzystwie oficerów Wehrmachtu jadących samochodem. Dziewczyna krzyczała do mnie po niemiecku: „Stefan! Auf wieder seien!”. Kiwnąłem jej ręką i poszedłem dalej. Na moście kolejowym zatrzymali mnie pilnujący go żołnierze niemieccy. Zapytali po niemiecku dokąd idę. Pokazałem im legitymację Niemieckiej Fabryki broni i Amunicji w Poznaniu, w której pracowałem. Skłamałem, że Poznań został zdobyty przez Ruskich, a nas rozpuścili do domów, a ja mieszkam za mostem, w Spatenfelde (tak nazwali Niemcy Opatówek w czasie wojny). Żołnierze zaczęli się naradzać, jeden poprosił o papierosy. Dałem im całą paczkę i puścili mnie wolno.

Stefan Melka



Fabryka Fiedlerów

c.d.

Ostatnie trzydziestolecie XIX w. było okresem wielkich przeobrażeń struktury gospodarczej w Królestwie Polskim. Poważną rolę w tych przeobrażeniach odgrywał dynamicznie rozwijający się przemysł włókienniczy. W stosunku do pozostałych zaborów włókiennictwo Królestwa, w tym sukiennictwo, charakteryzowało się wysoką dynamiką rozwoju, jednak już na przełomie XIX i XX w. nastąpiło zahamowanie rozwoju tej gałęzi przemysłu.

Fabryka sukna w Opatówku, której właścicielem był F. Nitsche, podobnie jak cały przemysł sukieniczy przeżywała wzloty i upadki. W różnym stopniu dotykały ją kryzysy ekonomiczne. Głęboki kryzys miał miejsce na przełomie XIX i XX w. Wybuch kryzysu oraz jego niebywały zasięg zmusiły sfery gospodarcze do wprowadzenia po raz pierwszy na tak masową skalę ograniczenia produkcji w celu zlikwidowania nagromadzonych zapasów wyrobów półfinalnych i finalnych. Poprawa sytuacji w przemyśle sukieniczym nastąpiła w 1902 r. Obok wzrostu cen na przędzę i wyroby gotowe, dobre zbiory w rolnictwie zwiększyły zbyt przemysłu sukieniczego.

Kryzys ten zapewne spowodował, że właściciel fabryki sukna w Opatówku F. Nitsche zmniejszył w tym czasie zatrudnienie pracowników z 420 do 383 w roku 1901. Wartość produkcji w 1901 r. wynosiła 349.000 r.s w tym:

- drukowanych tkanin ciężkich – 242.200 rb.
- drukowanych tkanin lekkich 106.800 r.s.

Nieznacznie poprawiła się sytuacja w 1903 r. Pracowało wtedy 230 mężczyzn i 150 kobiet, a wartość produkcji wzrosła o 11.000 rb. – do 360.000 rb.

Kolejny kryzys w fabryce nastąpił w II poł. 1907 r. Był odbiciem ogólnej sytuacji gospodarczo-politycznej tego okresu na ziemiach polskich.

Lata 1905-1907 to czas walki robotników między innymi o poprawę warunków życia. We wtorek 20 sierpnia 1907 r. zastrajkowało 102 pracowników fabryki w Opatówku żądając podwyższenia płac. Właściciel fabryki F. Nitsche przebywał w Dreźnie. W telegraficznej odpowiedzi na żądania robotników odmówił wszelkich podwyżek i polecił zamknąć fabrykę w dniu 10 września. W tej sytuacji naczelnik powiatu zwrócił się do gubernatora kaliskiego, z prośbą o wysłanie do fabryki inspektora fabrycznego, gdyż przerwanie pracy miało charakter wybitnie ekonomiczny. Inspektor powinien regulować stosunki między obu stronami. Ostatni pobyt inspektora w Opatówku miał miejsce w marcu 1907 r.

Przybycie Starszego Inspektora Fabrycznego do Opatówka, czego domagali się również robotnicy, nie zmieniło sytuacji. Na trzy dni przed zapowiadaniem zamknięcia fabryki, w dniu 7 września ogłoszono ostateczną decyzję właściciela, informującą robotników, że w przypadku nie wyrażenia przez nich zgody na dotychczasowe płace, praca w fabryce zostanie zatrzymana. Ponieważ 10 września robotnicy nie przystąpili do pracy zakład zamknięto, jednocześnie zarząd fabryczny zgodził się na otwarcie 11 września pracy tych oddziałów i zatrudnienie tych robotników, którzy zechcieli pracować i nie domagali się podwyżek. Jednocześnie Starszy Inspektor Fabryczny wystosował pismo do F. Nitsche, w którym informował, że robotnicy oprócz podwyżek płac żądali

umożliwienia im zakupu węgla po cenach fabrycznych oraz tanich gatunków sukna na odzież. Apelowal do dobrej woli właściciela fabryki, od którego decyzji zależał los rodzin robotniczych Opatówka i okolicy. Podkreślał, iż płace w fabryce od kilku lat nie zmieniły się, a ceny podstawowych artykułów żywnościowych znacznie wzrosły, co powodowało ubożenie społeczeństwa. Nadmieniał, że robotnicy uważają, iż straty w produkcji były wywołane przez majstrów. Dużo wełny i przędzy szło jako odpadki, procesy produkcji były zakłócane. Starszy Inspektor Fabryczny przypominał Nitschemu, że istniał zwyczaj zatrudniania specjalistów do rozwiązywania problemów produkcyjnych i zmniejszania strat. Uważał, że zakład powinien zmienić system organizacyjny produkcji.

Dnia 11 września 1907 r. robotnicy przystąpili do pracy pod warunkiem, że będzie im podwyższona płaca.

W odpowiedzi na pismo Starszego Inspektora Fabrycznego F. Nitsche zgadzał się na podwyższenie płacy w postrzygalni, przędzalni i farbiarni od 50 do 60 kopiejek na robotnika tygodniowo, przy zwiększeniu pracy o 5 godzin w tygodniu. W takiej sytuacji dodatek wyniósł odpowiednio 19, 14,5 i 27 kopiejek na robotnika tygodniowo. Była to bardzo niska podwyżka.

Pod dużą presją robotniczą znalazł się urząd fabryczny. Robotnicy nie zgodzili się na taką podwyżkę. Domagali się wzrostu płac o 1 rubla tygodniowo, przy pracy 9,5 godzin dziennie. Rozpoczęto kolejne rozmowy z F. Nitsche w celu zwiększenia stawek. W kolejnym telegramie z Dreznia właściciel fabryki proponował następujące podwyżki: dla oddziału postrzygalni z 3,50 rb. na 4,50 rb.; dla mokrej przędzalni z 4 na 5 rb i dla suchej przędzalni z 3,70 rb na 4,80 rb. Jednocześnie proponował zwiększenie czasu pracy o 6 godzin tygodniowo. Rzeczywista podwyżka dla tych oddziałów miała więc wynosić 46,6 kop. (11,5%) oraz 59 kop (16%) w stosunku do poprzednich stawek. Z powodu nieobecności w Opatówku właściciela fabryki negocjacje przedłużały się. Dnia 28 września fabryka znów była zamknięta. Robotnicy z uporem nie chcieli przyjąć wynagrodzenia za przepracowane trzy tygodnie.

Do kolejnych ustaleń doszło wieczorem 28 września. Robotnicy zgodzili się na proponowane stawki przez Nitschego, ale pod warunkiem dodatkowego wynagrodzenia za pracę w czasie podwieczorku. Tego dnia żądania podwyżki płac wysunęli też robotnicy innych oddziałów, szczególnie wykańczalni.

F. Nitsche przesłał telegram na ręce jednego z przedstawicieli zarządu fabryki Emila Nitsche, w którym przedstawił ostateczne swoje decyzje. Podtrzymywał swoje dotychczasowe propozycje podwyżek płac, przy zwiększeniu czasu pracy od 6⁰⁰ do 18⁰⁰. W przypadku odmowy nakazał zamknąć fabrykę z wypowiedzeniem dwutygodniowym. W uzasadnieniu podał, że od czterech lat dokładał do prowadzonej fabryki wskutek złej koniunktury, wzrostu cen surowca, wełny. Dwukrotnie wprowadził podwyżkę płac: w 1905 r. w lipcu o 15% i w listopadzie o 15%. Mimo ponoszonych strat, przez dwa lata, płaca była utrzymywana na niezmiennym poziomie. Nowe żądania pracowników, zdaniem Nitschego, powodowałyby konieczność zamknięcia i sprzedania fabryki.

Zakładu jednak nie zamknięto, a F. Nitsche był jego właścicielem jeszcze przez rok. W sumie kierował fabryką 45 lat. W 1908 r. przekazał fabrykę swojemu synowi Pawłowi. 12 sierpnia 1909 r. Ernest Ferdynand Nitsche, syn Henryka zmarł w Dreźnie w wieku 95 lat. Jego pogrzeb odbył się 15 sierpnia w Dreźnie, o czym zawiadamiały nekrologi w prasie kaliskiej.

W tym czasie w fabryce pracowało około 400 robotników, z których większość posiadała niewielkie gospodarstwa rolne

w Opatówku lub w okolicy. Fabryka nadal produkowała sukno, głównie cienkie, czarne i kolorowe. W sierpniu 1909r. doszło do nieporozumień między administracją fabryki a robotnikami. Administracja zaproponowała obniżenie pracy z powodu braku obstalunków i zastoju w przemyśle sukienniczym. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na taką propozycję fabryka została 30 sierpnia czasowo zamknięta.

Bożna Banasiakowa

Kronika Ochotniczych Straży Pożarnych 1864-1997

cd.

Kolonia Dębe

Ochotnicza Straż Pożarna w Kolonii Dębe powstała po wojnie w 1946 roku. Jej założycielami byli mieszkańcy wsi Jan Kowalczyk, Władysław Kowanda, Wiktor Ginter, którzy zwerbowali do straży 25 członków.

Nowo powstała straż poczyniła starania u władz samorządowych gminy o przekazanie jej domu ludowego jako obiektu użyteczności publicznej na remizę. Starania te znalazły zrozumienie u władz terenowych i straż otrzymała w użytkowanie wspomniany obiekt.

Mając we władaniu dom ludowy, społeczeństwo wsi wspólnym wysiłkiem przeprowadziło konieczny remont dostosowując go do potrzeb straży. W roku 1947 straż zakupiła z darowizn społecznych i posiadanych środków sprzęt pożarniczy: sikawkę ręczną, wóz konny, który do dziś jest w posiadaniu straży.

W 1954 roku z myślą o zakupie sprzętu mechanicznego straż rozpoczęła rozbudowę remizy o garaż. Budowa zmobilizowała strażaków do zdobycia motopompy M-200, którą posługiwano się w ćwiczeniach i akcjach gaśniczych przez 10 lat.

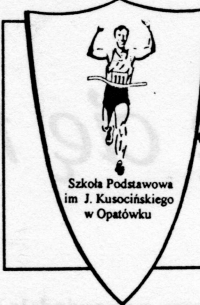
W 1963 roku powołano nowy zarząd, który zaktywizował brać strażacką do ożywienia działalności straży i wykonania wielu ważnych zadań gospodarczych. Między innymi, zakupiono nowy wóz konny na gumowych kołach i kilka mundurów wyjściowych; w czynie społecznym ogrodzono siatką cały teren straży, dobudowano werandę do drzwi wejściowych, kupiono nową motopompę M-400 z pełnym wyposażeniem.

W latach 1985 – 1991 nowo wybrany zarząd, przy wsparciu finansowym wsi, dokonał modernizacji strażnicy i postawienia wieży do suszenia węży i zainstalowania syreny elektrycznej. Zakupiono również w tym czasie mundury wyjściowe i ochronne, uzupełniono brakujący sprzęt gaśniczy.

W tym czasie OSP w Kolonii Dębe stała się jednostką prężną i aktywną w akcjach gaśniczych. W roku 1993 straż za dobrą pracę otrzymała w nagrodę nową motopompę M-800 z pełnym wyposażeniem. Z posiadanych przez straż zapisów wynika, że jednostka przez 50 lat swego istnienia brała udział w gaszeniu pożarów 147 razy. Startowała również w gminnych zawodach sportowo-pożarniczych zajmując czołowe lokaty.

Obecnie straż w Kolonii Dębe zrzesza 35 członków czynnych i jedną chłopięcą drużynę pożarniczą złożoną z 10 osób.

Aleksander Korzeniowski



Szkoła Podstawowa
im J. Kusocińskiego
w Opatówku

KUSY

GAZETKA SZKOLNA
Nr 1 (październik 1998)

W numerze 1:
-wiadomości
szkolne
-kalendarium
-wywiad
-sport
-wycieczka
-strona klas 1-3
-humor

SERDECZNE ŻYCZENIA
Z OKAZJI DZIA EDUKACJI NARODOWEJ
WSZYSTKIM NAUCZYCIELOM
I PRACOWNIKOM NASZEJ SZKOŁY
SKŁADAJĄ
UCZNIOWIE

Rośnie nam młoda konkurencja

W październiku ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Kusy”, który redagują uczniowie klasy VII b Szkoły Podstawowej w Opatówku: Ewelina Kaźmierczak., Marcelina Łańduch, Ewelina Słomian, Magda Dzikowska. Hania Żywiołowska zajmuje się składem komputerowym pisemka.

Dzieciom pomagają panie: Bożna Banasiak i Izabella Bugajna.

Życzymy wytrwałości.

Elżbieta Rogozińska



Redaguje zespół w składzie:

Bożna Banasiakowa, Jadwiga
Bunclerowa, Anna Burkowa,
Jan Kowalkiewicz, Piotr Ku-

czyński, Stanisław Kuś, Jan Pogorzelec, Elżbieta
Rogozińska,

Korekta: Elżbieta Rogozińska

Współpraca: Barbara Sulwińska

Skład: Małgorzata Judasz

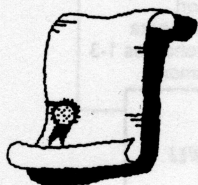
Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna

Plac Wolności 18 62-860 Opatówek

tel. 76-18-209

„Pasuję cię na ucznia...”



61 razy wypowiedziała te słowa dyrektorka Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Opatówku p. Henryka Woźniak podczas ślubowania pierwszoklasistów. Niezapomniana to chwila zarówno dla uczniów jak i ich rodziców!

Po ślubowaniu dzieci złożyły kwiaty pod tablicą pamiątkową, oddając hołd patronowi.

Uczniowie otrzymali dyplomy i drobne upominki ufundowane przez dyrekcję szkoły, Samorząd Uczniowski oraz słodczyce, które wręczyła przewodnicząca Rady Rodziców p. Dorota Burkowa. Do życzeń i gratulacji dołączył się także obecny na uroczystości wójt gminy Opatówek p. Jan Wolf.

Na zakończenie dzieci zaprezentowały ciekawy program artystyczny. Później spotkały się w klasach, gdzie troskliwi rodzice przygotowali swoim pociechom wspaniałe przyjęcia.

Elżbieta Rogozińska

A oto dzieci, które 2 października pasowano na uczniów:

Klasa I a

wychowawca p. **Maria Marciniak**

1. Bider Jakub
2. Bogaczyńska Joanna
3. Bogaczyńska Paulina
4. Ciszewski Bartłomiej
5. Dobrzański Jerzy
6. Dziedzic Łukasz
7. Dziedzic Piotr
8. Graczyk Jakub
9. Grzegorzczak Mateusz
10. Grzesiak Natalia
11. Jakóbczak Łukasz
12. Kardynał Paulina
13. Koroleski Krystian
14. Lazarek Marta
15. Marczak Małgorzata
16. Młynek Przemysław
17. Nieborak Patrycja
18. Nurek Dominik
19. Pogorzelec Anna
20. Pogorzelec Łukasz
21. Śledź Klaudia
22. Śnieguła Anita
23. Świec Agnieszka
24. Tomaszewska Lidia
25. Wanga Kamil
26. Włodarczyk Marta
27. Wróbel Katarzyna
28. Zieliński Mateusz
29. Zimny Maciej
30. Zimny Marcin



Klasa I b

wychowawca p. **Aneta Cyl**

1. Adamczewski Piotr
2. Bartzak Marcin
3. Bączak Mateusz
4. Binkowska Marlena
5. Bugajna Anna
6. Cieślak Mateusz
7. Drzazga Paweł
8. Drzazga Piotr
9. Dzikowski Tomasz
10. Dyfied Klaudia
11. Gibus Antonina
12. Guźniczak Patryk
13. Jakubczak Mateusz
14. Jamroziak Dawid
15. Janik Miłosz
16. Kawala Michał
17. Kocemba Marcin
18. Kołaciński Jakub
19. Krzątała Kinga
20. Miągowski Dawid
21. Mikołajczyk Martyna
22. Prus Maciej
23. Rogozińska Agnieszka
24. Skonieczny Dominik
25. Swinarska Małgorzata
26. Szcześniak Patrycja
27. Śnieguła Magdalena
28. Tomczak Remigiusz
29. Wrocławska Dominika
30. Wszolek Agnieszka
31. Żywiołowska Sara

Jesień życia może być pogodna

Grupa aktywnych emerytów w osobach: Ilzy Galewiczowej, Bronisławy Sztrajtowej, Henryki Borowiakowej, Antoniego Kwinty i Jana Trzęsały założyła w 1980 roku Koło Emerytów i Rencistów w Opatówku. Na pierwszym, statutowym zebraniu wybrano Zarząd, w skład którego weszli wyżej wymienieni, a kierownikiem Koła została Pani Ilza Galewiczowa. Koło od samego początku jest bardzo liczne i ma ok. 120 członków.

Po 11 latach stary zarząd ustąpił, a Walne Zebranie powierzyło funkcje kierownika Pani Janinie Koniecznej. Nowy Zarząd w osobach Bronisławy Sztrajtowej, Kazimierza Kujawowej, Janiny Gruszczyńskiej, Iwony Guglasowej, Stanisława Kępy i Mariana Dogielskiego systematycznie spotyka się w każdy poniedziałek. Pani Janina Konieczna opowiadając mi o działalności Koła kilkakrotnie wskazywała na aktywność swoich członków i to wszystkich bez wyjątku.

Często uczestniczy w spotkaniach kierowników kół w siedzibie Związku Emerytów i Rencistów w Kaliszu. Mówi, że z zazdrością wysłuchuje wypowiedzi kolegów kierowników z rejonu Kalisza o dobrej współpracy z Radami Gminy i jej organami wykonawczymi. Zastanawia się dlaczego tak liczna i aktywnie działająca organizacja nie jest postrzegana w Opatówku. Gdy zaczęliśmy rozmawiać o formach działalności, pani Janina bardzo się ożywiła. Działalność Koła koncentruje się głównie na wypełnianiu swoim członkom wolnego czasu. Organizowane imprezy to przede wszystkim wycieczki krajoznawcze oraz spotkania towarzyskie przy herbachie w okresie zimowym.

Spotkania towarzyskie mają charakter zabawy tanecznej. Odbývają się na nich różnorodne konkursy. Zwycięzcy otrzymują symboliczne nagrody. Zainteresowanie takimi zabawami jest duże, bo uczestniczy w nich około 60 osób.

Jednodniowe wycieczki organizowane są prawie co miesiąc. W tym roku emeryci byli w Gołuchowie, Antoninie, Licheniu, Włocławku, Łądzie, Kórniku.

Z przyjemnością pomogłem zorganizować wycieczki na trasie Oświęcim-Piekary Śląskie – Częstochowa oraz na trasie Szlaku Piastowskiego. Atrakcyjność tej drugiej wycieczki spowodowana była odbywającym się w Biskupinie Festynem Staropolskim.

Miałem okazję i przyjemność dłuższego przebywania wśród tych ludzi. Ludzi wesołych i pogodnych, umiejących korzystać z życia. Na niedzielnych wycieczkach jest czas na modlitwę w kościele, na poznawanie zabytków, kultury i historii. Jest czas na zabawę piknikową. Każdy dłuższy postój na parkingu jest okazją do potańcówki. Do tańca przystępuje Pan Kozłowski lub na akordeonie Pan Tylczyński. Towarzystwo jest rozśpiewane. Zna słowa i melodie polskich piosenek. Autokar, który wiezie wycieczkę z Opatówka, można nazwać „Wesołym Autobusem”.

Na zakończenie rozmowy zapytałem, czego oczekują od nowej Rady Gminy. W odpowiedzi nie było żadnych roszczeń. Chcieliby w dalszym ciągu być współwłaścicielami lokalu, w którym się spotykają. Marzeniem jest otrzymanie choć raz w roku dofinansowania na pokrycie kosztów autokaru na organizowanie dalszych wycieczek.

Jan Kowalkiewicz

Poeci dla św. Józefa

W 1997 r. odbył się w Kaliszu Ogólnopolski Konkurs Kompozytorski „Vox Basilicae Calissiensis” poświęcony św. Józefowi i św. Rodzinie. Konkurs ten był inspiracją do kolejnego konkursu poświęconego patronowi Kalisza, tym razem – literackiego.

Organizatorami konkursu było Towarzystwo Śpiewacze „Echo”, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna oraz Sanktuarium św. Józefa. W konkursie wzięło udział 29 twórców, którzy przedstawili 108 utworów - wierszy sylabotonicznych i pozostałych form poetyckich.

Jury nie przyznało pierwszej nagrody. Za najlepsze uznano wiersze Marka Brymory: „Boski oblubienic” i „Święta Rodzina”. Wyróżniono także utwory Marka Kłamczyńskiego z Sulejówka, Moniki Maciejewskiej z Ostrzeszowa i znanemu już czytelnikom „Opatowianina” Wiesławowi Januszowi Mikulskiemu z Ostrołęki.

Uczestnikiem konkursu była także Maria Kocemba – członkini naszego Towarzystwa. Jeden z jej wierszy poświęconych św. Józefowi znalazł się w tomiku „Redemptoris Custos” wydanym jako pokłosie I Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego dla uczczenia św. Józefa Kaliskiego.

W zbiorze opublikowano wiersze 14 twórców. Zawarty w nim wiersz Marii Kocembowej pt. „Szczęśliwi ludzie” publikujemy poniżej.

Jadwiga Bunclerowa



Szczęśliwi ludzie

1. Szczęśliwi ludzie, którzy kochają Cię – Józefie
2. Dostojnicy, kardynałowie zjeżdżający do Kalisza
Aby uczcić Twój święty obraz – Józefie.
3. Księża, więźniowie obozu w Dachau,
wdzięczni za wstawiennictwo Twoje i ocalenie – Józefie.
4. Pielgrzymi przemierzający szlaki, padają
na kolana z prośbą i dziękczynieniem – Józefie.
5. Szczęśliwi rzemieślnicy, którym jesteś Patronem – Józefie.
6. Szczęśliwe miasto, posiadające jedyne Sanktuarium
Twoje – Józefie.
7. Najszczęśliwszy człowiek, za którego pośrednictwem
został namalowany twój święty obraz – Józefie.

Maria Kocemba

Spotkanie po latach...

Ukończyli Szkołę Podstawą im. Janusza Kusocińskiego w roku szkolnym 1979/80.

25 września b.r. spotkali się po 18 latach. Na początku Renata Cal (Far) złożyła raport p. Stanisławowi Brzęckiemu (ówczesnemu dyrektorowi szkoły). „Słoneczni” (taką nazwę nosiła klasa) zgłosili się w nieco mniejszym składzie (16 osób).

Następnie złożono bukiet kwiatów pod tablicą patrona.

Dalsza część spotkania odbyła się w klasie nr 45, którą opiekowali się absolwenci. Każdy z obecnych w kilku zdaniach powiedział o kolejach swego życia. Później głos zabrał p. dyrektor Stanisław Brzęcki, wychowawczyni – p. Stefania Żurawik i p. Olga Far, ówczesne wicedyrektorki p. Henryka Benedyczak i p. Henryka Woźniak (obecna dyrektorka szkoły).

Przy kawie i wspaniałym cieście gawędzono i wspominano minione lata.

Na zakończenie uczestnicy zjazdu obiecali sobie spotkać się w dwudziestą rocznicę ukończenia szkoły.

Elżbieta Rogozińska

Zjazd absolwentów kl. VIII b – rok szkolny 1979/80



Więc stoimy czoło w czoło i słońce znów tak samo świeci.
Ten sam las pod szkołą... a w lesie trochę więcej śmieci.

I patrząc na się ukradkowo, choć każda fizys uśmiechnięta,
Niejeden myśli gorączkowo: „Ta twarz – ja chyba ją pamiętam???”

Jeden z kolegów błyskotliwy (uczniów był wzorek ponad wzorki)
Pomysł podsunął mi szczęśliwy: przypiąć identyfikatorki.

Nie będzie trza w pamięci gmerać (i tak ją cholesterol trawi)
Lub okularów szkła przecierać, zanim ten drugi nas wybawi.

Starczy pośpiesznym okiem ruszek na pierś i wołasz: „, sie masz stary!”
Nie zmyli cię już głos ni brzuszek (jeśli masz dobre okulary)

Bez okularów przecież widzę, że nie tak bardzo czas nas zmienił,
Jesteśmy wszyscy jak te rydze, jeszcze nam kawał do jesieni.

Niech nas nie trapi drobne tycie, i tak zmieścimy się za stołem,
Jeśli nas kocha hojne życie, trza jego strony brać wesole.

Srebro na głowie czy lysina – nie szkodzi – oczom jaśniej świeci,
Nie stłamsi życia nas machina, szukajmy w sobie tamtych dzieci.

A jeśli nam w kość nastuka, to zrobmy to, co kiedyś w szkole
Niechaj nie idzie w las nauka, nie narzekajmy „cierpię dołę”.

I by radości nie udawać, lecz się jak sztubak szczerze bawić
Trza komuś jakiś kawał spletać i humor musi się poprawić.

Dziś się udało nam czas nabrać; nieźle go zrobiliśmy w jajo.
Trzydzieści lat drań chciał nam zabrać, a my tu znowu całą zgrają.

Dobrze przez Panią wychowani, myśmy go przodem przepuścili
Łobuz przeleciał – my tu trwamy i jeszcze długo będziemy tkwili.

I znowu mamy lat piętnaście, odżywa w nas urwisów horda,
Ktoś kiedyś rzekł – ducha nie gaście – więc w górę szkła i sursum corda!!!

tekst: Elżbieta i inni z kl. VIII b

Absolwenci Szkoły Podstawowej
im. Janusza Kusocińskiego
w Opatówku
z roku szkolnego 1979/80

klasa VIII b – „Słoneczni”

Wychowawczynie – p. mgr Olga Far

1. Antczak Jarosław
2. Cieplucha (Chojnacka)¹ Anna²
3. Cieślak (Walczak) Bożena
4. Far (Cał) Renata
5. Graliński Wojciech
6. Karolak Krzysztof
7. Karolewski Jerzy
8. Kęszka Jan
9. Lintner Ala
10. Łosiak Bogna
11. Łuczak Wojciech
12. Michalska (Pawlak) Katarzyna
13. Perskawiec (Banach) Renata
14. Rybka Marek
15. Sobczak Andrzej
16. Sobkowski Zbigniew
17. Schwarz (Michalska) Dorota
18. Stasiak Paweł
19. Stempniewski Arkadiusz
20. Sulowska (Woldańska – Karolak) Mariola
21. Szmajdziński Paweł
22. Tulacz (Albrecht) Renata
23. Tomaszewska Bernardeta
24. Wanga Arkadiusz
25. Wielgosz Piotr
26. Włodarczyk Paweł
27. Woźniak Lidia
28. Wyborna Wioletta
29. Zimna (Salamon) Elżbieta

¹ W nawiasach podano obecne nazwiska pań.

² W wykazie wyróżniono osoby obecne na zjeździe.

Piosenki biesiadne

Góralu czy ci nie żal...

Góralu, czy ci nie żal
Odchodzić od stron ojczystych,
Świerkowych lasów i hal
I tych potoków przejrzystych.

Góralu, czy ci nie żal,
Góralu wracaj do hal.

Góral na góry spoziera
I lzy rękawem ociera.
Bo góry porzucić trzeba,
Dla chleba, panie dla chleba.

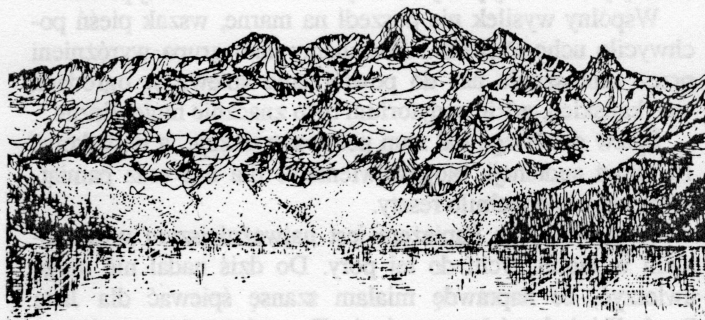
Góralu...

Góralu wróć się do hal,
W chatach zostali ojcowie.
Gdy pójdziesz od nich hen w dal
Co z nimi będzie, ach kto wie.

Góralu...

A góral jak dziecko płacze
Jać już ich nie obaczę.
I naszych porzucić trzeba,
Dla chleba, panie dla chleba.

Góralu...



Karolina Plota urodziła się w Opatówku, ale od 10 lat mieszka w Kanadzie. W ubiegłym roku wraz ze szkolnym chórem odwiedziła Włochy i miała okazję śpiewać dla Papieża. Postanowiliśmy przedstawić jej ciekawą relację z wizyty w Watykanie.

Redakcja

Śpiewałam dla Papieża

Nazywam się Karolina i jestem uczennicą drugiej klasy kanadyjskiej szkoły średniej w London w Ontario. Bardzo lubię muzykę i dlatego śpiewam w chórze i gram w szkolnej orkiestrze. W marcu tego (1997r. - przyp. red) roku nasz szkolny chór pojechał na wspaniałą wycieczkę do Europy

Przez prawie dwa lata trwały przygotowania do tej eskapady, wszak dobra organizacja i przygotowanie jest bardzo istotne, zwłaszcza dla grupy liczącej około 100 osób. Jednym z ważniejszych celów wyprawy był występ naszego chóru w Watykanie przed audytorium z Janem Pawłem II na czele.

Odlcieliśmy z Toronto (ok. 200 km. na wschód od London) 9 marca 1997 r. do Szwajcarii i tam spędziliśmy pięć dni. Szwajcaria zrobiła na mnie ogromne wrażenie, bo jeszcze nigdy nie byłam w górach. Jest pięknym krajem – chyba najładniejszym w jakimkolwiek byłam.

Krajobraz przepiękny, szczególnie widoki z góry Pilatus, na którą wjechaliśmy wyciągiem – 2132 m.n.p.m. Po kilku dniach udaliśmy się autokarem do Włoch. Spędziliśmy kilka dni we Florencji, gdzie obejrzelśmy posąg Dawida wykonany przez Michała Anioła. Po drodze daliśmy wiele koncertów. Jeden z nich odbył się na Uniwersytecie Florenckim.

Z Florencji udaliśmy się do Rzymu. Tam zwiedziliśmy Colosseum, ruiny starożytnego city, fontannę di Trevi, a także Monte Cassino. Te wszystkie wydarzenia były bardzo interesujące, ale jednak nie dały się porównać ze spotkaniem z Ojcem Świętym w Watykanie.

19 marca pojechaliliśmy na audyencję z Papieżem z nadzieją, że będziemy siedzieć w pierwszym rzędzie – zresztą tak jak nam to wcześniej obiecano. Niestety, wyznaczono nam miejsce pośrodku 10 tysięcy przybyłych z tej samej okazji. Bardzo czuliśmy się tym zawiedzeni i pod koniec dwugodzinnej audyencji traciliśmy nadzieję na bezpośredni kontakt z Janem Pawłem II. W chwili, gdy Papież udawał się już w kierunku wyjścia zaczęliśmy głośno śpiewać „Czarna Madonnię” po polsku. I chociaż w naszym chórze jestem jedyną Polką – zaśpiewaliśmy jak pierwszy chór z Polski! Nasz kierownik artystyczny Ted Górski poświęcił wiele miesięcy mozolnej pracy nad wyuczeniem chóru tej pieśni.

Wspólny wysiłek nie poszedł na marne, wszak pieśń pochwyciło ucho Papieża... Zostaliśmy jako grupa wyróżnieni przez zaproszenie nas do powtórzenia śpiewu w ogrodach watykańskich, gdzie audytorium było znacznie mniej liczne.

Śpiew dla Niego dał nam pełną satysfakcję, a dodatkowe 10 minut audyencji, błogosławieństwo dla nas oraz pamiątkowe zdjęcie dopełniło reszty.

To spotkanie z Papieżem jest najważniejszym wydarzeniem w moim życiu do tej pory. Do dziś nadal nie mogę uwierzyć, że naprawdę miałam szansę śpiewać dla Jana Pawła II i dotknąć Jego ramienia. Te wydarzenia z wycieczki mojego życia zostaną mi do końca w pamięci.

Karolina Plota

Urząd Stanu Cywilnego w Opatówku zanotował:

PAŹDZIERNIK

Urodzenia

Michał Jakub Sowa
Dominik Artur Miklas
Monika Marciniak
Marcin Nogaj
Rafał Jach
Adam Paweł Bednarek
Piotr Jacek Wojtaszek



Cienia I
Opatówek
Cienia II
Kolonia Dęba
Zduny
Opatówek
Opatówek

Śluby

Daniel Dziedzic
Jolanta Danuta Sowa

Mariusz Józef Kuświk
Agnieszka Spisz

Franciszek Bogdan Duszyński
Teresa Suchorzewska

Albert Józef Zgarda
Elżbieta Bączak



Michał Aleksander Balcerzyk
Aneta Izabela Krysztofowicz

Andrzej Jacek Cebulski
Edyta Krystyna Jarczewska

Grzegorz Nowicki
Alicja Anna Antoniak

Mirosław Stanisław Wiktorko
Małgorzata Katarzyna Tomaszewska

Zgony



Anna Kołatuch	86 lat	Opatówek
Baltazar Bartosz	89 lat	Borów
Stanisław Śnieguła	71 lat	Szulec
Helena Zaremba	74 lata	Opatówek
Jan Różalski	72 lata	Opatówek
Józef Juszcak	66 lat	Borów
Janina Stobienia	77 lat	Tłokinia Wielka
Antoni Pawlic	70 lat	Opatówek
Teresa Marszał	45 lat	Trojanów
Jan Bogaczyński	62 lat	Opatówek
Jan Świerek	73 lat	Rajsko